

Mateusz Szpytma

Zbrodnie na pacjentach w Państwowym Zakładzie dla Umysłowo i Nerwowo Chorych w Kobierzynie.

*Na początku wystąpienia chciałbym zaznaczyć, że sprawa likwidacji szpitala w Kobierzynie jest stosunkowo dobrze zbadana. Posiada już swoją bibliografię, którą mogę udostępnić zainteresowanym. Dokładnym opisem tragicznych wydarzeń dysponujemy dzięki dwóm postępowaniom karnym prowadzonym przez krakowską Okręgową Komisję Badania Zbrodni Niemieckich (Hitlerowskich) w latach 1946-1947 i od 1976-1977. Pierwsze z nich prowadzone było m.in. przez Sędziego Okręgowego Romana Kiełkowskiego. Jest on także autorem obszernego artykułu, przedstawiającego losy szpitala w Kobierzynie podczas II wojny światowej. Wyczerpuje on w znacznej mierze temat badawczy. Niniejszy referat będzie wyłącznie próbą opisaną rzeczywistości sprzed sześćdziesięciu lat.*

Tragiczne wydarzenie - zagłada pacjentów szpitala w Kobierzynie – nie było wydarzeniem jednostkowym i przypadkowym. Jest to tylko jeden z przykładów pokazujących czym była antyczołowiecza ideologia nazistowska.

Rządy Adolfa Hitlera w Niemczech i jego polityka w latach 1939-1945 to nie tylko ofiary działań zbrojnych, więzień, obozów koncentracyjnych, pacyfikacji. Jednymi z pierwszych ofiar nazizmu byli psychicznie chorzy. Władze III Rzeszy wychodząc z założenia, że należy likwidować „nieproduktywny i nie przyszłościowy element”, postanowiły sukcesywnie „oczyszczać” z niego Niemcy, oraz okupowane tereny.

Decyzja o przeprowadzeniu takiej akcji podjęta została w pierwszym dniu II wojny światowej i podpisana przez samego Führera. Akcja nazwana w dokumencie jako „Zadawanie śmierci z łaski” i opatrzona mniej delikatnym szyfrem „niszczenie bezużytecznego życia” realizowana była poprzez selekcje w zakładach dla psychicznie chorych. Ich eksterminację przeprowadzano m.in. poprzez zagazowywanie. Jeden ze znanych takich zakładów znajdował się w Hadamar k. Limburga. Po protestach m.in. biskupa Limburga, władze oficjalnie zaprzęstały eutanazji w 1941 r., w praktyce jednak przenieśli ją na inne tereny m.in. do Obodrzyc – Międzyrzecza (Meseritz – Obrawalde).

Według listy zestawionej przez sędziego Romana Kiełkowskiego w okupowanej Polsce miejsc, w których dokonano masowych mordów na psychicznie chorych było co najmniej czternaście. W każdym z nich zamordowanych zostało od kilkudziesięciu do ponad tysiąca chorych.

W kobierzyńskim szpitalu ukończonym w 1918 r., przebywało w 1939 r. ponad 1000 chorych. Po przejściu administracji szpitala dyrektorami zostali Niemcy: najpierw do października 1940 r. Zweck, z zawodu kupiec, później do września 1942 Aleksander Kroll pracownik (nie lekarz) warszawskiego urzędu zdrowia.

Likwidację Państwowego Zakładu dla Umysłowo i Nerwowo Chorych podzielić można na trzy etapy: głodzenie chorych, wywiezienie pacjentów narodowości żydowskiej oraz zbrodnia masowego zabójstwa 23 czerwca 1942r.

Dzięki zeznaniom świadków – pracowników szpitalnej kuchni, bardzo dokładnie można ustalić, jakie wyżywienie otrzymywali pacjenci. Dr Władysław Issajewicz, dyrektor szpitala do 1940 i od 1945, podczas okupacji pełniący obowiązki Naczelnego Lekarza Zakładu podaje w opublikowanym w 1945 r. artykule w „Przeglądzie Lekarskim”, że po ukończeniu przedwojennych zapasów chorzy Żydzi otrzymywali tylko 50 gramów chleba dziennie, pozostali 75 gramów. Dzielne wyżywienie pracującego pacjenta wynosiło do 1200 kalorii, pozostałych do 1000. Przed wojną wynosiło odpowiednio 2700 i 2500. Tylko tym można tłumaczyć, że z ponad 1000 pacjentów w październiku 1940 r. żyło niecałe dwa lata później tylko 537 mimo, iż ciągle przyjmowano nowych chorych. Jedną z pracownic podaje: „Pamiętam taki dzień, w którym chorym nie wydano chleba [...] Skutkiem tego rodzaju odżywiania chorzy zaczęli się gwałtownie załamywać fizycznie [...] Wynikiem tego rodzaju odżywiania był olbrzymi wzrost śmiertelności wśród chorych. Na przełomie roku 1941 i 1942 ilość zgonów na oddziale infirmeryjnym męskim i żeńskim dochodziła do 45-50 miesięcznie”. Mimo tego, w tym samym czasie dyrektor magazynował przyznawaną pacjentom żywność. Po likwidacji zakładu, gdy został dyrektorem szpitala psychiatrycznego w Kulparkowie, zabrał ją ze sobą do Lwowa, a część przeznaczył dla młodzieży z Hitlerjugend. Dyrektor Kroll bardzo dobrze zdawał sobie sprawę z panującej sytuacji. Był o niej informowany nie tylko przez polski personel, ale także samych chorych. Jedną z nich odważyła się krzyknąć na niego: „Jeśli chcecie nas głodzić, to lepiej zastrzelcie”. Personel, który wydawał jedzenie był zobowiązany przez niego do wydawania treściwszej zupy pracującym, pozostali chorzy dostawali często praktycznie samą wodę. Przy roznoszeniu chleba odbywały się okropne sceny: wygłodniałi pacjenci rzucali się na koszyki i wydzielali sobie z rąk kawałki chleba.

We wrześniu 1941 r. władze niemieckie postanowiły przewieźć wszystkich, ponad 90 pacjentów narodowości żydowskiej do szpitala w Otwocku tzw. *Zofiówki*, przeznaczonego wyłącznie dla chorych Żydów. Pacjenci ci zostali wywiezieni z Otwocka i wymordowani 19 sierpnia 1942 r. w Treblince.

Śledztwa prowadzone bezpośrednio po wojnie, oraz w 1976 r. przez krakowską Okręgową Komisję Badania Zbrodni Niemieckich (później Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich) pozwalają z bardzo dużą dokładnością odtworzyć przygotowania, oraz samą likwidację Szpitala w Kobierzynie.

Od maja 1942 r. do dyrekcji zakładu przyjeżdżało wielu przedstawicieli krakowskiego SS, łącznie z wyższym dowódcą SS i Policji w Generalnej Guberni Obergruppenführerem SS Wilhelmem Krügerem. Podczas jednego z takich spotkań szef Hitlerjugend Axmann stwierdził, że likwidacja musi odbyć się szybko, by zwolnić budynki dla młodzieży hitlerowskiej. W konsekwencji już wkrótce wybrano miejsce grzebania przyszłych ofiar. 18 czerwca 1942 r. wszystkim lekarzom wręczono dekrety przeniesienia do szpitala psychiatrycznego w Drewnicy k. Warszawy. W tym samym czasie zabroniono im wstępu na oddziały, oraz zażądano wydania historii chorób i kluczy do oddziałów. Od tego dnia chorzy zostali pozbawieni opieki lekarskiej, pozostając pod opieką i nadzorem jedynie części służby pielęgniarskiej, gdyż usunięto także siostry zakonne opiekujące się chorymi. Zakład opuścić musiał także kapelan. Dyrektor poinformował, że do zakładu skierowani zostaną lekarze niemieccy. Było to prawdą. Jednym z nich był znany ze zbrodniczej działalności szef Zakładu Medycyny Sądowej w Krakowie Werner Beck, innym Starke – dyrektor szpitala w Witkowicach, który zapytany przez pracownika zakładu Norberta Chmielowskiego, co będzie z więźniami, odpowiedział: „...chorzy stanowią element, który jest ciężarem społeczeństwa i raczej powinni być skazani na zagładę, niż przewiezieni do innego Zakładu”.

Tragicznego dnia 23 czerwca 1942 r. przygotowane już były wagony do Oświęcimia, wykopany grób, przywieziono nawet wapno do przysypania zwłok zamordowanych. O godz. 10.00 dyrektor Kroll na odprawie zatrudnionych jeszcze pracowników kłamiąc powiedział, że wszyscy wywiezieni zostaną do innego szpitala dla psychicznie chorych w Drewnicy. Poinformował także, że od godz. 13.00 każdy, kto pokaże się na terenie szpitala zostanie zastrzelony.

Jeszcze przed południem o 11.30 kilka osób na czele z niemieckim nadpielęgniarem Leo Zipperem otrzymało rozkaz udania się po 30 pacjentów przebywających chwilowo w Kalwarii Zebrzydowskiej. Ponieważ jeden z nich wcześniej zmarł, do Krakowa przywieziono 29. Do tej pory zachował się dokument podpisany przez Krolla nakazujący zakonnikom, bez podania przyczyny, natychmiastowe oddanie wszystkich pacjentów. Już przed wojną m.in. z powodu przepełnienia zakładu kobierzyńskiego, na podstawie umowy z Ojcami Bonifratrami, podleczonych więźniów kierowano do Kalwarii na swego rodzaju rehabilitację.

Od 13.00 do szpitala zaczęły przyjeżdżać grupy SS manów. Na terenie zakładu znaleźli się też oficerowie SS, a między innymi SS Standarteführer Max Hammer, prawdopodobnie kierujący akcją SS Sturmabführer Karl Meyer, dr Werner Beck. Wkrótce otoczony został cały szpitalny teren. Wszystko było dokładnie przygotowane. Najpierw do podstawionych wagonów załadowano pacjentów przywiezionych z Kalwarii Zebrzydowskiej.

Wyciąganie chorych rozpoczęto od oddziału VIII i IX. Scenariusz postępowania w każdym oddziale był podobny. Esesmani byli sformowani w grupy i przydzieleni do poszczególnych oddziałów szpitala. Z bronią gotową do strzału otaczali budynek oraz drogę do samochodu. Dyrektor Kroll otwierał drzwi i wraz z niemieckim lekarzem i sanitariuszami sprawdzał stan osobowy. Więźniów liczone dwukrotnie. W razie oporu do samochodu wyprowadzali żołnierze. Ciężko chorych, których transport stwarzałby problemy pozostawiano we własnych łóżkach. Z jednego z oddziałów, w którym przebywali obłożnie chorzy, wynoszono ich tylko w samej bieliźnie. Niektórzy z chorych widząc Niemców krzyczeli: „*Banda hitlerowska chce nas zamordować!*”, Część próbowała uciekać i kryć się. Było to jednak bezskuteczne. Po załadowaniu ofiar, Kroll zamknął oddział i polecił dyżurującemu pielęgniarzowi udać się do sali teatralnej, gdzie gromadzono przymusowo wszystkich pracowników. Zabranym z pawilonów chorych przewożono samochodami pod eskortą uzbrojonych esesmanów na bocznice kolejową, gdzie ładowano ich do wagonów towarowych.

Po 20 tej, gdy załadowano wszystkich przeznaczonych do wywozu pacjentów, pociąg z wagonami strzeżonymi po dwóch, trzech żołnierzy pojechał w kierunku Skawiny. Świadkowie podają, że podczas przewożenia samochodami do pociągu, oraz w wagonach słychać było nie tylko przekleństwa, ale i modlitwy, jedna z grup zaczęła także śpiewać hymn Polski.

Po wysłaniu 535 pacjentów - więźniów do Oświęcimia, Niemcy przystąpili do kolejnego etapu, jakim było wymordowanie zastrzykami pozostałych 30 obłożnie chorych pacjentów. Materiały zebrane w śledztwie mogą wskazywać, że morderstwa tego dokonał dr Werner Beck. Do transportu zwłok na cmentarz, oraz grzebania zmuszeni zostali Żydzi z pobliskiej Skawiny. Od godz. 23 słychać było w

okolicy strzały. Jak dowiodły zeznania świadków oraz ekshumacja, ofiarami mordu padli wszyscy pracujący (około 25) wspomniani Żydzi.

Z zeznań świadków wynika, że chorych wywieziono do Oświęcimia. Potwierdzeniem tego jest zamówienie na stacji kolejowej w Swoszowicach wagonów na wywóz chorych z Kobierzyna do Oświęcimia, oraz rachunek Ostbahnu, za przewiezienie w dniu 23 czerwca 1942 r. transportu osób ze stacji Swoszowice k. Kobierzyna do Oświęcimia. Wszyscy zostali zagazowani w Brzezince w bunkrze nr 1.

Tego dnia ofiarami stało się łącznie 590 osób. 55 z nich, w tym 25 narodowości żydowskiej zginęło na miejscu, są oni pochowani na tutejszym cmentarzu. Dzięki zachowanemu przez Tadeusza Datkę, pracownika Zakładu, jednemu egzemplarzowi listy pacjentów, znamy imiona i nazwiska wszystkich wywiezionych ofiar. Dzięki niej określić możemy także przynależność państwową i narodowość ofiar. Wśród zgładzonych pacjentów zdecydowaną większość stanowiły osoby narodowości polskiej, było wśród nich także 19 osób narodowości ukraińskiej, 2 rosyjskiej, 1 francuskiej, i prawdopodobnie kilku lub kilkunastu niemieckiej. Dwie ofiary narodowości polskiej były obywatelami Stanów Zjednoczonych.

Zagłady udało się uniknąć tylko jednej osobie: Wandzie Białońskiej. Podczas wyprowadzania z oddziałów do samochodu udało się jej ukryć za szafą. Dzięki urzędnikowi szpitala Norbertowi Chmielewskiemu została wyprowadzona ze szpitala i umieszczona w jednym domostwie wsi Kobierzyn. Drugą osobą, która miała także szansę przeżyć była Maria Szames. Uciekła ona z zakładu i skryła się także na wsi. Dyrektor Kroll, którego była wcześniej pokojówką szybko jednak zauważył jej nieobecność. Zagroził, że jeżeli wkrótce się nie odnajdzie, to zarządzi natychmiastowe wywiezienie 50 osób – pracowników i ich rodzin do Oświęcimia. Gdy do Marii Szames dotarły groźby dyrektora postanowiła powrócić do szpitala licząc jednocześnie na to, że: „Kroll nie uczyni jej nic złego, bo przecież obsługiwała jego dom”. Stało się jednak inaczej. Kroll, Zipper, wraz z jednym esesmanem zabrali ją na cmentarz, gdzie została zamordowana.

24 czerwca 1942 r. Kroll zakazał osadzonym w budynku teatru osobom mówić o tym co wydarzyło się na terenie szpitala. Większość z nich została wkrótce zwolniona z pracy. W budynkach umieszczono „Hitlerjugend” oraz zarząd majątku rolnego SS,

Bezpośredni sprawcy okrutnej zbrodni - uśmiercenia około 900-1000 (licząc także ofiary głodzenia) pacjentów nie zostali nigdy skazani. Postępowanie w sprawie likwidacji szpitala prowadziła wkrótce po wojnie w latach 1946 – 1947 krakowska Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce. Zebrano obszerną dokumentację, przesłuchano wielu świadków, przeprowadzono ekshumację. Materiały te zostały wykorzystane w procesie Józefa Bühlera, szefa rządu GG. Trzydzieści lat później postanowieniem z dnia 30 czerwca 1976 r. wszczęto śledztwo w sprawie likwidacji Zakładu. Potwierdziło ono winę Aleksandra Krolla, Karla Meyera, Wenera Becka, oraz nieustalonych bliżej esesmanów. Ponieważ wyczerpano wszystkie możliwości dowodowe w kraju, śledztwo przeciwko w/w funkcjonariuszom zawieszono 31 grudnia 1977 r. Zebrany materiał dowodowy postanowiono przekazać zachodnioniemieckim organom ścigania. Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce 5 października 1979 r., celem ścigania sprawców, przesłała do Centrali Ścigania Zbrodni Narodowo-Socjalistycznych w Ludwigsburgu dokumenty związane ze zbrodnią, w tym 28 protokołów przesłuchań świadków. Dopiero 4 lata później strona polska poinformowana została o przekazaniu materiałów Prokuraturze przy Sądzie Krajowym w Monachium. Zwrócono się natychmiast o poinformowanie, w jakim stadium postępowania znajduje się powyższa sprawa. W odpowiedzi strona niemiecka poinformowała, że przeciwko Aleksandrowi Krollowi prowadzone było postępowanie 112 Js 9-10/69, które zakończyło się w 1971 r. umorzeniem z powodu braku wystarczających dowodów na popełnienie zbrodni.

Bibliografia:

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie:

Akta główne śledztwa S 10/76

Materiały z dochodzenia Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce 1946-1947 znajdujące się w Aktach procesu J. Bühlera, t. 82

Archiwum Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Krakowie:

Akta podręczne śledztwa S 10/76

Kiełkowski Roman, *Zagłada chorych w Kobierzynie* [w:] ...*Zlikwidować na miejscu! Z dziejów okupacji hitlerowskiej w Krakowie*, Kraków 1981, s. 234-263

Batawia Stanisław, *Zagłada chorych psychicznie*. [w:] Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, tom III, 1947 s. 93-106

Issajewicz Władysław, *Losy Państwowego Zakładu dla Umysłowo i Nerwowo Chorych w Kobierzynie z czasów okupacji i po przełomie* [w:] „Przegląd Lekarski” 1945, nr 6

Kiełkowski Roman, *Zbrodnia niemiecka w Zakładzie Psychiatrycznym w Kobierzynie*, Warszawa 1949

Kiełkowski Roman, *Das Deutsche Verbrechen in der Anstalt für Geistekranke in Kobierzyn*. Warszawa 1988, GKBZHWP. Informacja wewnętrzna nr 100.

Pieradzka Krystyna, *Terror hitlerowski i rządy Gestapo w Krakowie* [w:] „Rocznik Krakowski” t. XXI, Kraków 1949-1957

Kiełkowski Roman, *Zagłada chorych szpitala psychiatrycznego w Kobierzynie* [w:] „Przegląd Lekarski” nr 1 z 1967 r., s. 68-78

Kurczaba J., *Nie wolno zapomnieć* [w:] „Dziennik Polski” z 2 XII 1945 r.

Wroński Tadeusz, *Tragiczne dzieje jednego szpitala* [w:] „Dziennik Polski” z 24 VIII 1971 r.

Czech Danuta, *Kalendarz wydarzeń w KL Auschwitz*, Oświęcim Brzezinka 1992

*Zagłada chorych psychicznie w Polsce 1939 – 1945,- Die Ermordung der Geisteskranken in Polen 1939-1945*. Warszawa 1993